

Nie zapominaj, pisząc wiersze byłem Ci wierny...

DODANE 18.01.2016 06:50

PAP |

Był najchętniej cytowanym współczesnym poetą. A wers "Spieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą" znają chyba wszyscy. 10 lat temu, 18 stycznia 2006 r., w Warszawie zmarł ks. Jan Twardowski.



TOMASZ GOŁĄB /FOTO GOŚĆ ks. Jan Twardowski, pomnik przy Krakowskim Przedmieściu

"Udało się, jakoś wyskoczyło mi z głowy to zdanie - mówił ks. Jan. - Spotykam je w nekrologach. Często bez mojego nazwiska, ale i tak się cieszę, bo najważniejsze jest to, co napisałem, a nie, że to ja napisałem. Trzeba się pospieszyć z kochaniem innych nie tylko dlatego, że grozi nam rozstanie z kimś bliskim z powodu śmierci, lecz dlatego że ludzie odchodzą od siebie, gdy życie jest w pełnym biegu. Zmieniają partnerów, opuszczają rodziny, skazują bliskich na samotność. Być może dochodzi do tych rozstań, bo właśnie spóźniliśmy się z okazaniem uczuć, nie dość kochaliśmy, nie daliśmy odczuć bliskiej osobie, że jest wyjątkowa".

Ks. Jan Twardowski urodził się 1 czerwca 1915 r. w Warszawie. Wiersze pisał "od zawsze", ale w latach 50. sam poeta unikał ich publikowania. Twórczość ukrył głęboko w sferze prywatności. Po latach odniósł się do tamtej epoki w wierszu "Teraz": "Ty co świecisz w oczach jak w Ostrej Bramie/ nie zapominaj/ że pisząc wiersze byłem ci wierny/ w czasach Stalina".

Dopiero w roku 1959 dzięki staraniom Jerzego Zawieyskiego ukazał się pierwszy powojenny tomik poety "Wiersze", opublikowany nakładem Wydawnictwa Pallotynów. Potem cenzura zrobiła swoje i przez długie lata utwory księdza nie były oficjalnie publikowane.

Kiedy w roku 1970 w Znaku ukazały się "Znaki ufności", a osiem lat później "Niebieskie okulary", ks. Jan to komentował: "Mogę powiedzieć, że jako poeta jestem nastolatkiem", a był już wtedy dobrze po pięćdziesiątce.

Prawdziwa sława przyszła do księdza-poety po siedemdziesiątce. Już w połowie lat 80. co niedziela w kościele Wizytek ustawiała się długa kolejka ludzi, którzy prosili o rozmowę, spowiedź, pieniądze, wsparcie duchowe, recenzję wierszy. Dostawał setki listów, telefon dzwonił bez przerwy. Ks. Twardowski starał się nie odprawiać nikogo, uważał, że nie ma spotkań przypadkowych, a każdy człowiek przychodzi od Boga. Zaczynało brakować mu czasu na pisanie wierszy, a w latach 90. ludzi zabiegających o uwagę i czas księdza-poety miało być jeszcze więcej.

"Bo w życiu - mówił ks. Twardowski - najważniejsze jest samo życie. A zaraz potem miłość. Naprawdę chodzi o miłość. Pragniemy jej od urodzin po śmierć. Niezależnie, czy jesteśmy młodzieńcami czy ludźmi starszymi, niezależnie od wieku chcemy być kochani i dawać miłość. Różne bywają jej rodzaje: miłość do Boga, młodych zakochanych, matki do dziecka, dziadka do wnuczka, profesora do uczniów. Są nie tylko cierpienia młodego, ale i starego Wertera. Człowiek czułby się oszukany, gdyby miłości nie zaznał. Niektórzy się dziwili, dlaczego stary ksiądz pisze o miłości. Ale to był mój temat. I teraz, gdy piszę już mniej, sam lubię te wiersze czytać" - dodawał.

Jan Twardowski urodził się w Warszawie 1 czerwca 1915 roku w rodzinie Jana i Anieli Komderskich. Głęboka pobożność obojga rodziców była wzorem dla czwórki rodzeństwa. Właśnie matka jest jedną z najpiękniejszych postaci w tej poezji. Pojawia się dyskretnie, na moment, ale niesie ze sobą wiele serdecznych uczuć i nostalgiczne wspomnienia: "i widzę wreszcie moją matkę/ w nie spalonym domu/ przyszywa guzik co się gubił stale/ Ile trzeba przejść nieba żeby ją odnaleźć".

Twórczość ks. Twardowskiego to przede wszystkim wielka poezja religijna: wiersze nienarzucające się, a trafiające prosto w serce. Nikt wrażliwiej niż on nie ukazał piękna Ewangelii i dobroci Boga. Nikt delikatniej niż on nie potrafił mówić z niewierzącymi. Ks. Twardowski lubił niewierzących, znajdował właściwy język w rozmowie z nimi. W poezji zapewniał: "nie przyszedłem pana nawracać (...) po prostu usiądę przy panu/ i zwierzę swój sekret/ że ja, ksiądz/ wierzę Panu Bogu jak dziecko".

Jeden z najbardziej dramatycznych utworów ks. Jana Twardowskiego to wiersz Komańcza, poświęcony uwięzionemu prymasowi Wyszyńskiemu: "Kocham deszcz, który pada czasami w Komańczy/ (...) Krzyże żadne nie krwawią, gdy jest świętość i spokój/ gdy z wygnańcem po cichu drży Polska -/ wszystko proste jak wiersze - brewiarz, lampa i pokój/ drzew warszawskich na niebie gałązka".

Ksiądz Jan zawsze chętnie wyjeżdżał na wakacje na wieś. Jako dziecko spędzał je w Druchowie, majątku stryja, potem będąc kapłanem na lato przenosił się do Lipkowa. Przyroda zawsze była jego wielką miłością i stałym tematem wierszy. Ksiądz chętnie czytywał książki przyrodnicze, zbierał zielniki. "Widzę urok szpaka, wilgi, dzikiego królika, szorstkowłosego wyżła. To samo światło pada na ludzi, na koniki polne i świerszcze" - mówił. I pisał, np. w "Suplikacjach": "Boże po stokroć święty, mocny i uśmiechnięty - /Iżes stworzył papugę, zaskrońca, zebkę przegowaną - /kazałeś żyć wiewiórce i hipopotamom -/ teologów łaskoczesz chrabąszcza wąsami -/ dzisiaj, gdy mi tak smutno i duszno, i ciemno -/ uśmiechnij się nade mną".

"Przyroda to pamiątka raju - mówił ks. Jan. - Ludzie sami skazali się na wygnanie z raj. Można powiedzieć, że dziś niszcząc przyrodę w dalszym ciągu opuszczamy raj".

Ostatnie wakacje ks. Jan spędził w podwarszawskim Aninie pod opieką dr Aldony Kraus. Lubił przebywać na słonecznym tarasie i spoglądać na otaczające dom wysokie sosny. Opalony, w dżinsowej koszuli nie wyglądał na swoje 90 lat. "Przewlekła młodość, oto co mi się przydarzyło" - mówił ks. Jan.

Ks. Twardowski ks. zmarł 18 stycznia 2006 r. w Warszawie. Został pochowany w krypcie zasłużonych w sanktuarium Opatrzności Bożej w Wilanowie.

W setną rocznicę urodzin ks. Twardowskiego Senat przyjął uchwałę, w której zwrócił się do uczelni, szkół, organizacji społecznych i mediów z apelem o upowszechnianie twórczości księdza. "Niech pogodna, nieraz żartobliwa, życzliwa i mądra liryka warszawskiego kapłana stanie się jednym ze źródeł dumy z narodowej, polskiej kultury" - podkreślono w uchwale".

Źródło: <http://gosc.pl/doc/2932902.Nie-zapominaj-piszac-wiersze-bylem-Ci-wierny>